Cena egz. 80 mk.

Nr. 32. ŁUCK, dnia 6 sierpnia 1922 r. Rok II.

GŁOS WOŁYŃSKI

WYCHODZI RAZ NA TYDZIEŃ.

REDAKCJA w Łucku, ul. Jagiellońska 60, otwarta codziennie od 5-ej do 7-ej po południu.
ADMINISTRACJA w Łucku, ul. Jagiellońska 60, otwarta codziennie od 10 rano do 3 po poł. i od 5 po poł. do 7 wiecz.
KANTORY: w Równem, Dubnie, Krzemieńcu, Kowlu, Sarnach, Ostrogu, Korcu, Włodzimierzu-Wołyńskim, Zdołbunowie.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. № 80.165.

Zarząd Związku Ziemian Wołynia

zgodnie z § 31 statutu podaje do wiadomości pp. Członków Związku, że w dniu 17 sierpnia 1922 r. odbędzie się w Łucku, w sali Klubu Polskiego „Ognisko",

Walne zgromadzenie Związku Ziemian Wołynia,

z następującym porządkiem dziennym:

1) wysłuchanie i zatwierdzenie rocznego sprawozdania i bilansu, za okres od 1-go czerwca 1921 r. do 31-go maja 1922 r., oraz rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu dochodów i wydatków, tudzież planu działalności na okres od 1-go czerwca 1922 r. do 31-go maja 1923 r. (§ 39 statutu);

2) zmiana wysokości wpisowego i składek członkowskich na rok kalendarzowy 1922 (§ 39 statutu).

3) wybór na miejsce ustępujących przez losowanie 3-ch członków Rady Nadzorczej i 2-ch członków Zarządu, 3-ch nowych członków Rady i 2-ch członków Zarządu, oraz wybór 5-ciu członków Komisji Rewizyjnej na okres roku następnego (§§ 45—48—56 statutu).

4) wolne wnioski członków Związku, zgłoszone do Zarządu Centralnego nie później, jak na 10 dni przed walnem zgromadzeniem (§ 35 statutu).

W razie niedojścia do skutku walnego zgromadzenia w dniu 17 sierpnia z powodu nieobecności przynajmniej 1/5 wszystkich głosów członków Związku, następne zwyczajne walne zgromadzenie, prawomocne i uprawnione do decydowania wszystkich kwestji, przewidzianych w § 32 statutu, bez względu na liczbę obecnych członków, odbędzie się w dniu następnym, t. j. 18 sierpnia 1922 r. (§§ 32 i 33 statutu).

Początek zebrania o g. 11 rano.

604—2—2

GŁOS WOŁYŃSKI

Czasopismo polityczno-społeczne i literackie.

Nr. 32. ŁUCK, 6 sierpnia 1922 r. **Rok II.**

Nareszcie.

Ostatnie chwile przesilenia gabinetowego wykazały, jak ułudną była nadzieja naszej prawicy, że uda się jej, zmajoryzowawszy partje centrowo-lewicowe, utworzyć rząd, jakiego ona sobie życzyła. Zarazem chwile te dały poglądową lekcję, do czego wybujała partyjność może doprowadzić kraj cały i jak bardzo może uronić powagę własnej partji.

Odtwarzać tu przebiegu ostatnich wydarzeń na tle przesilenia nie będziemy, już choćby z tego względu, że wszyscy aż nadto syci jesteśmy tych „miłych" wiadomości i wrażeń. Natomiast z prawdziwą satysfakcją spieszymy donieść czytelnikom naszym, że niefortunne przesilenie, tak nieopatrznie wywołane, skończyło się nareszcie. Zakończyło się ono tak, jak się przy obecnych warunkach sejmowych zakończyć mogło i powinno było, t. j. przez powierzenie misji utworzenia gabinetu osobistości nie zaangażowanej w walki partyjne i nie prowokującej ani prawej ani lewej strony izby poselskiej.

Rozwiązanie takie, jak poprzednio nieraz zaznaczyliśmy, uważaliśmy za konieczne, krytykując, zgodnie z wymogami polityki realnej, tak obalenie gabinetu p. Ponikowskiego, jak również próby stworzenia w miejsce niego rządu wybitnie lewicowego, lub prawicowego.

Polityka realna wymagała, żeby naczelnik państwa, jedynie do tego uprawniony, wysunął kandydaturę umiarkowaną, nikogo nie drażniącą. Szkoda, że się tak nie stało odrazu, tak się jednak wreszcie pod wpływem realnych wydarzeń stało. Na arenie politycznej Warszawy i sejmu zjawił się dr. Nowak, rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, który, jak to sam stwierdził w rozmowie z przedstawicielami prasy, znalazł dla siebie grunt dobrze przygotowany, a kandydaturę którego komisja główna większością 240 głosów przeciw 186 przyjęła. Działalność swoją, w przeciwieństwie do p. Korfantego, rozpoczął od starań, aby do zupełnego porozumienia z naczelnikiem państwa doprowadzić. W długiej między nimi rozmowie widocznie do porozumienia doszło i już w ostatnim dniu lipca naczelnik państwa podpisał dekret nominacyjny, mianujący:

prof. dra Juljana *Nowaka* — prezydentem ministrów i ministrem wyznań relig. i oświecenia publ.; p. Antoniego *Kamieńskiego* — min. spraw wewnętrznych; p. inż. g. *Narutowicza* — min. spraw zagran.; gen. *Sosnkowskiego* — min. spraw wojsk.; p. *Jastrzębskiego* — min. skarbu; p. Wacława *Makowskiego* — min. sprawiedliwośai; p. Józefa *Raczyńskiego*—kierownikiem ministerstwa rolnictwa; p. Henryka *Strassburgera* — kierownikiem min. przemysłu i handlu; p. Ludwika *Zagórnego-Marynowskiego* — ministrem kolei; p. *Moszczyńskiego*—tymczasowym kierownikiem ministerstwa poczt i telegrafów; p. Mieczysława *Rybczyńskiego* — kierownikiem ministerstwa robót publ.; p. *Darowskiego* — ministrem pracy i opieki społecznej i p. *Chodźkę* — ministrem zdrowia publ.

Jak widzimy, jest to gabinet, któryby można nazwać gabinetem równowagi i którego premjer zdobył w komisji głównej, jak na nasze stosunki, poważniejszą większość 56 głosów. Możnaby co prawda podnieść pewne zastrzeżenia co do niektórych osobistości w gabinecie dra Nowaka, np. p. Narutowicza, ze względu na brak odpowiedniego przygotowania do objęcia tak ważnego resortu. Występy p. Narutowicza w Genui, jakkolwiek dość sympatycznie oceniane w swoim czasie, małą dają gwarancję, gdyż tam p. Narutowicz występował raczej w charakterze rzeczoznawcy, niż dyplomaty, jednak osoba premjera i fakt, że zaczął swą działalność od dopięcia porozumienia z naczelnikiem państwa, zdają się dobrze samemu gabinetowi wróżyć.

Zaznaczyć w końcu wypada, że nowy premjer wyszedł z szeregów „prawicy narodowej", a więc ze stronnictwa konserwatywnego, ale wyznającego konserwatyzm oświecony, od wszelkiego radykalizmu i demagogji pod każdym względem wolny, z potrzebami czasu liczący się, a przedewszystkiem odznaczający się realizmem politycznym. Polityką dr. Nowak, — jak twierdzi krakowski „Czas" — bezpośrednio i czynnie dotąd się nie zajmował, ale przynosi z sobą opinję pierwszorzędnego organizatora i administratora we wszystkich dziedzinach, w których miał spobność działać.

Pracę nowy gabinet będzie miał ciężką, gdyż prawica z p. Korfantym trwa w uporze i zapowiada opozycję złośliwą.

Ordynacja wyborcza do Sejmu.

Sejm na posiedzeniach 27 i 28 lipca uchwalił ostatecznie ustawę o ordynacji wyborczej.

Zasadnicze postanowienia tej ustawy są:

Prawo wybierania posłów do sejmu przysługuje każdemu bez różnicy płci obywatelowi państwa, z wyjątkiem wojskowych w służbie czynnej, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył 21 lat. Pozbawieni są prawa wyborczego: niewłasnowolni, upadli dłużnicy, pozbawieni władzy ojcowskiej, lub rodzicielskiej, skazani wyrokiem sądowym wogóle i za wymienione w art. 3 ustawy przestępstwa.

Prawo wybieralności przysługuje wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej, niezależnie od miejsca zamieszkania, którzy do dnia ogłoszenia wyborów ukończyli 25 lat. Urzędnicy jednak państwowi i sędziowie nie mogą być wybierani w okręgach, w których pełnią służbę—nie dotyczy to jednak urzędników, pełniących służbę przy władzach centralnych.

Liczbę posłów ustawa określa na 444, w czem 372 wybiera się bezpośrednio z list, wystawionych w okręgach wyborczych, a 72 przypada na tzw. listy państwowe, t. j. listy obejmujące cały obszar państwa.

Stosownie do wyników ostatniego spisu ludności przypada zatem jeden poseł na 60.610 mieszkańców.

Okręgów wyborczych ustawa wylicza 64. Na każdy okręg, podzielony ze względów praktycznych na trzy obwody głosowania, przypada od 3 do 10 posłów, a na Warszawę, która stanowi osobny okręg—13 posłów.

Komisje wyborcze są: państwowa, okręgowe i obwodowe. Państwowa komisja wyborcza składa się z gen. komisarza wyborczego (przewodniczącego), mianowanego przez prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek prezesa rady ministrów z pośród trzech kandydatów, przedstawionych przez zebranie prezesów sądu najwyższego, oraz 8 członków, przedstawionych gen. komisarzowi wyborczemu przez osiem najliczniejszych klubów poselskich ustępującego sejmu;

Okręgowe komisje wyborcze, składają się z sędziego (przewodniczącego), mianowanego przez gen. komisarza wyb. na wniosek właściwego terytorjalnie prezesa sądu apelacyjnego, oraz 5 członków, z których jednego mianuje miejscowy wojewoda, pozostałych zaś czterech członków wybierają organy samorządowe (rady miejskie, sejmiki powiatowe.

Obwodowe komisje wyborcze (dla każdego obwodu głosowania), składają się z przewodniczącego, mianowanego przez okręgową komisję wyb. oraz 4 członków, z których jednego mianuje władza administracyjna I instancji, pozostałych zaś trzech wybierają odnośne rady gminne.

Ogólny nadzór nad czynnościami wyborczemi sprawuje gen. komisarz wyborczy. Przy okręgowych komisjach wyborczych czynni będą w charakterze nadzorczym mianowani przez ministra spraw wewnętrznych—komisarze wyborczy.

Członkami wszelkich komisji wyborczych mogą być tylko osoby, posiadające czynne prawo wyborcze i umiejące czytać i pisać po polsku. Nie mogą być członkami komisji kandydaci na posłów.

Listy kandydatów zgłaszają wyborcy w liczbie najmniej 50-ciu na ręce przewodniczącego okr. komisji wyborczej najpóźniej na 30 dni przed dniem wyborów. Państwowe listy kandydatów powinny być podpisane przez najmniej 5 posłów ustępującego sejmu lub też przynajmniej 1000 wyborców z dwuch okręgów wyborczych po najmniej 500 z każdego okręgu. Liczba kandydatów na liście państwowej nie może przekraczać 100.

Przyłączenie list okręgowych do państwowych odbywa się w ten sposób, że każdy pełnomocnik okręgowej listy kandydatów może złożyć na ręce przewodniczącego okr. kom. wyb. pisemne oświadczenie, iż listę swoją przyłącza do oznaczonej w oświadczeniu listy państwowej, o ile listy są zgodne w swych tytułach.

Głosowanie odbywa się w ciągu jednego dnia od 9 rano do 9 wieczór w lokalu obwodowej komisji wyborczej za pomocą karty do głosowania koloru białego, na której wyborca oznacza słowami lub cyframi numer wybranej przez siebie listy kandydatów, poczem wkłada ją do ostemplowanej białej koperty, otrzymanej w lokalu wyborczym i wręcza ją przewodniczącemu komisji, który po sprawdzeniu stempla wrzuca ją do urny.

Ustalenie wyników głosowania przeprowadzają w poszczególnych obwodach komisje wyborcze obwodowe. Szczegółowy protokół obliczenia głosów, przeprowadzonego w ten sposób, głosowania, niezwłocznie komunikuje się

Na Wołyniu

(REFLEKSJE).

Bodaj to pomysłowość i odwaga!

Dowody jednej i drugiej dał feljetonista „Dziennika Wołyńskiego", który w № 82 tego pisma, w rubryce „Na marginesie" i pod tytułem „Ślepa kiszka", przyszedł do nadzwyczajnego w swoim rodzaju wniosku, a mianowicie, że organy wykonawcze I instancji ministerstwa spraw wewnętrznych, t. j. starostwa, są najzupełniej niepotrzebne i bez wszelkiego pożytku obciążają ogromnemi sumami skarb państwa. Co za wysoki talent organizacyjny i jak wybitne znawstwo systemu organizacji państw współczesnych kryją się pod skromną literką „p" feljetonisty, „Dziennika Wołyńskiego".

Radzimy wnioskodawcy, aby złożył odnośny projekt skasowania nie tylko urzędów starościńskich, lecz i—wojewódzkich, no i naturalnie całego ministerstwa spraw wewnętrznych. które bez organów 1-ej instancji nie miało by nic do roboty, państwowej komisji oszczędnościowej i aby swój genjalny wniosek opatentował.

Czem genjalny znawca i reformator organizacji wewnętrznej państw współczesnych ma zamiar zastąpić owe „zbędne" urzędy, nie mówi szczegółowo, i słusznie, gdyż genjalny pomysł mógłby być skradzionym, a wiekopomnej sławy imię pana „p" nie przeszłoby do historji głupstwa w należnej mu glorji.

Szkoda, że redakcja pisma nie zamieściła tego oryginalnego poglądu choćby w rubryce „wolna trybuna".—Byłaby w ten sposób ocaliła swoją powagę nie solidaryzowania się z oryginalnym wprawdzie, lecz napewno nie należącym do dziedziny poglądów logicznych i realnych pomysłem swojego feljetonisty.

A może dla redakcji „Dziennika Wołyńskiego", która tak gorliwie zajmuje się dziejami starostwa łuckiego, oryginalny pogląd pana „p" jest pomysłem, o którym warto pisać? W takim razie wszystko w porządku.

Ponieważ redakcja „Dziennika Wołyńskiego" nie ma przekonania do p. starosty łuckiego, przyszła przeto tą drogą do wniosku, że wszystkie starostwa winny być skasowane.

A tymczasem.—Mój Boże, gdybyśmy mieli w Polsce tych kilkuset starostów, którzy sprawują władzę administracyjną w Rzeczypospolitej, na wysokości swoich ogromnych zadań, moglibyśmy być spokojni, że nasza organizacja wewnętrzna stanie się niewzruszonym fundamentem państwowym, na którym wzniosą się wspaniałe gmachy spokoju i bezpieczeństwa wewnętrznego, siły i spoistości państwowej.

Stanowiska starostów są jednemi z najważniejszych i wymagających wybitnych zalet i uzdolnień państwowych i obywatelskich.

Czem w życiu gospodarczem jest dobrze funkcjonująca gmina, tem w życiu państwowem jest prawidłowo

właściwej okręgowej komisji wyborczej, która, najpóźniej na trzeci dzień po głosowaniu, oblicza liczbę głosów oddanych łącznie we wszystkich obwodach na poszczególne listy kandydatów, poczem przystępuje do podziału mandatów tzw. systemem d'Hondta. Na przykładzie przedstawia się to tak:

Przypuśćmy, że w jakimś sześciomandatowym okręgu zgłoszone były cztery listy kandydatów, oznaczone kolejno numerami: 1, 2, 3, 4. Przypuśćmy dalej, że na listę Nr. 1 padło ogółem w okręgu ważnych głosów—79,248, na listę Nr. 2—54,160, na listę Nr. 3—29,100 na listę Nr. 4—12,110. Wypisuje się więc kolejno powyższe liczby w szeregu, a następnie dzieli się je przez 1, 2, 3 i t. d., a więc:

dzieli	№ 1	№ 2	№ 3	№ 4
się	79.248	54.160	29.100	12.110
przez	i l o	r a	z y	
1	79.248	54.160	29.100	12.110
2	39.624	27.080	14.550	6.055
3	26.416	18.053	9.700	4.037
4	19.812	13.540	7.275	3.027

Następnie wypisuje się sześć (tyle bowiem jest do podziału mandatów) najwyższych ilorazów, a więc: 79,248. 54,160, 39,624, 29,100, 27,080 i 26,416. Ilorazy: pierwszy, trzeci i szósty wzięte są z rubryki listy Nr. 1, a więc na tę listę przypadają 3 mandaty, według kolejności zgłoszonych na liście kandydatów. Ilorazy: drugi i piąty wzięte są z rubryki listy Nr. 2, a więc na tę listę przypadają 2 mandaty. Iloraz czwarty wzięty jest z rubryki listy Nr. 3, a więc na tę listę przypada jeden mandat. Na listę Nr. 4 nie przypadą żaden mandat, a zebrane przez nią głosy w pokaźnej liczbie 12,110 przepadają bezpowrotnie.

Podział 72 mandatów z list państwowych, z których korzystać mogą jedynie te grupy lub stronnictwa, które z list okręgowych przeprowadziły posłów przynajmniej w 6 okręgach wyborczych, odbywa się w ten sposób, że sumuje się liczby mandatów, uzyskanych w okręgach przez poszczególne grupy lub stronnictwa i dzieli się w stosunku do nich liczbę 72 mandatów państwowych tymże samym systemem.

O ważności wyborów zaprotestowanych lub przez sejm zakwestjonowanych rozstrzyga sąd najwyższy w komplecie 3 sędziów na posiedzeniu jawnem.

Takie mniej więcej są według dzienników warszawskich, zasady uchwalonej ordynacji wyborczej do sejmu. Po jej uchwaleniu przyjął sejm ordynację wyborczą do senatu, który będzie liczył 111 członków.

Z zasadniczych wiadomości o ustawie wyborczej, podanych przez prasę warszawską, w porównaniu z pierwotnymi projektami i poszczególnymi postulatami podnoszonymi w dyskusji sejmowej daje się stwierdzić:

1) upośledzenie okręgów wschodnich pod względem liczby mandatów (projekt pierwotny np. dla Wołynia przeznaczał 20 mandatów, a uchwalona ustawa tylko 15), oraz w porównaniu z istotną liczbą ludności tych okręgów, np. Wołyńskich, liczących blisko półtora miljona—i

2) zmiejszenie liczby okręgów we wschodniej Małopolsce i na Wołyniu (z projektowanych na Wołyniu czterech zostało trzy, co zmniejsza szanse działających tu stronnictw do korzystania z listy państwowej.

Nadto przyjęcie zasady, iż mandaty z list państwowych przydzielają się stronnictwom nie podług ilości głosów otrzymanych w całem państwie, lecz podług ilości otrzymanych bezpośrednio w okręgu mandatów wypacza samo założenie list państwowych i ich myśl przewodnią, gdyż w ten sposób stanowić one będą premję dla tych stronnictw, które już zdobyły w okręgach największą ilość mandatów,

---

działająca sprężyna „starostwo".—Dla pomysłowego reformatora organizacji państwowej, chcącego obejść się bez starostw, nie istnieje widocznie prawo administracyjne i jakakolwiek ingerencja i kontrola państwa nad sprawnością aparatów samorządowych.

Wreszcie czyż niema „rad ludowych", które tak chętnie gotowe są wyręczyć urzędy starościńskie?—

Zapewne, zreformowanie urzędów starościńskich i odjęcie im pewnych, czysto fachowych referatów, które winny być przydzielone do odnośnych ministerstw, jest rzeczą wskazaną—przedewszystkiem dla tego, aby starostwa zostały odciążone od całej masy obowiązków, które lepiej spełnią siły fachowe a które zabierają tym urzędom wiele czasu i nie pozwalają ich naczelnikom spełniać należycie rzeczy najważniejszej, t. j. władzy administracyjno-politycznej.

Z tego jednak nie wynika wniosek zbędności organów 1-ej instancji ministerstwa spraw wewnętrznych. Przeciwnie, ze względów na dobro ludności należałoby domagać się powiększenia w pewnym zakresie władzy wojewodów i starostów, choćby w imię uznanej już jako pewnik decentralizacji władzy.

Urzędy wojewódzkie i powiatowe muszą być najważniejszym łącznikiem pomiędzy obywatelami i państwem i stróżem interesów państwowych. Czynności zaś wszystkich innych urzędów muszą być skoordynowane z urzędami wojewódzkimi i powiatowymi ministerstwa spraw wewnętrznych.

Jest to aksjomat organizacji państwowej—aksjomat zakwestjonowany przez genjalnego twórcę nowej teorji o organizacji państwowej w „Dzienniku Wołyńskim".

Wielkie myśli rodzą się czasem... i w Łucku!

Marjusz.

Ala Rosé-Drewnowska.

Ślązkowi.

Szumią listowiem poświęcone dęby —
Światowidowi cześć...
Jako mur mocne stoją gontyn zręby,
A wkoło tłumy zebrały się mnogie,
Przyjazne rody i plemiona wrogie —
By bogom objaty nieść...

Czerwienią w słońcu grają sosny brwiona.
Złoci się chaty strop...
Starcom włos siwy spada na ramiona,
W stronę żalników tęskne patrzą oczy...
Wśród gwarów głośnych wóz z pola się toczy,
Złocisty przywożąc snop.

Wtem... Tętent głuchy... Słychać szczęk oręża,
Wpadły Germany w bór...
Tarcza skórzana pękła, miecz zwycięża,
W boju krzemienne potrzaskano groty...

a uniemożliwia zdobycie mandatów tym stronnictwom, które w okręgach zebrały na swoje listy choćby poważne ilości głosów, ale poniżej dzielnika wyborczego lub poważne nadwyżki. Ciężar zaś tego ponosi ludność miejska.

J. T.

W sprawie drożyzny.

III.

Mamy obecnie na Wołyniu dwa odrębne typy gospodarstw: nakładowy, dążący do przywrócenia dawnego porządku i, niestety, daleko liczniejszy, rabunkowy, nie liczący się nawet z najbliższą przyszłością. Można się było spodziewać, że przynajmniej wzgląd na reformę skłoni właścicieli majątków, należących do drugiej kategorji, do przechodzenia, choćby stopniowo i powoli, do pierwszej. W rzeczywistości dzieje się inaczej. Słuszna obawa wywłaszczenia obezwładnia wszelkie dobre chęci i zamiary.

Z powodu niepewności ogólnego położenia tylko część, i to nieznaczna, kapitałów płynących z parcelacji i sprzedaży lasów wsiąka w ziemię, reszta leży nieprodukcyjnie w obcych walutach, albo ugrzęzła w handlowych spekulacjach, które w dzisiejszych czasach są dogodniejsze i pewniejsze aniżeli wkłady gospodarskie.

Przecież z mniejszym ryzykiem i trudem, a do tego w krótszym czasie, można zbić grube pieniądze, które pozwolą wygodnie i przyjemnie żyć sobie w mieście, zdala od urzędów ziemskich, komisji nadawczych, komisji odwoławczych i wojowniczych fornali! Producenci t. j. gospodarze są to w naszych czasach niepoprawni idealiści działający wyłącznie pod wpływem ślepego atawizmu i przestarzałych klasowych przesądów, ziemię oddać trzeba tym, którzy osobiście na niej pracują. Jest to teza przyniesiona do nas ze wschodu, i widzimy do jakich tam doprowadziła rezultatów. Do takich smutnych wniosków, dla społeczeństwa bardzo szkodliwych, a nawet niebezpiecznych, dochodzi dzisiaj znaczny odłam polskiej inteligencji.

Wobec obecnych ogromnych kosztów produkcji rolnictwo potrzebuje bardzo znacznych kapitałów nakładowych i obrotowych. Tych kapitałów niema. Kredytów bankowych w większych rozmiarach i na dłuższe terminy z powodu spadku waluty i lichwiarskich procentów, które w części stanowią premję asekuracyjną przeciw dewaluacji, wytrzymać ono nie jest w stanie. Zresztą same banki są bezsilne, bo potrzeba tu wielo miljardowych kapitałów. Sam zmysł kupiecki, przyznaję nawet, że dobrze zrozumiany, zabrania im lokowania znacznych sum w rolnictwie, uważając słusznie to przedsiębiorstwo dzisiaj za prawnie zakwestjonowane, i lokatę na nim opartą za zbyt ryzykowną. Jak można pożyczyć na weksle kilka, lub kilkanaście miljonów właścicielowi majątku, który po wywłaszczeniu nie będzie mógł może pokryć nawet zobowiązań hipotecznych? Taki stan rzeczy mści się na całem społeczeństwie przez utrudnienie podniesienia produkcji zboża, co oczywiście stoi w ścisłym związku z jego ceną.

Znaczne obniżenie produkcji zboża w Polsce w ciągu kilku lat ostatnich jest faktem, z którym szerszy ogół jest mało oznajmiony. Większość nie zdaje sobie jasno sprawy z rozmiarów tej klęski, która wszystkich tak bardzo obchodzi. Zwraca najbardziej uwagę upadek tej produkcji nawet w dzielnicy o starej i wysokiej kulturze rolnej, zupełnie niedotkniętej wojną, jak Wielkopolska. Jak wspominałem powyżej, zwykle tłumaczą to zmniejszeniem użycia nawozów sztucznych. Niewątpliwie wpłynęło to na zmniejszenie wydajności ziemi prze-

---

W płomieniach chaty łamie się blask złoty:
Słoneczny pożodze wtór...

Od fal Bałtyku aż po Karpat chmury
Płaczek rozbrzmiewa jęk...
W gontyny zgliszczach Światowid ponury
Poczwórne swoje zaciemnił oblicze...
Z Łaby po Wisłę drżenie tajemnicze,
Tajemny rozpełzł się lęk.

To bóg germański szedł deptać te ziemie,
Ugiąć Polanom kark,
Szedł niemczyć każde wolnych Słowian plemię,
Duszę z nich łuskać, jak ziarno w omłocie,
I brać daninę w rycerzu i złocie
Z ociekających krwią bark.

Hej! Kędyś duchy Szczerbiec wykowały!
Zbudził się młody lew...
To Orły Białe skrzydłami powiały,
To dzwonią trąby w Odrze, na dnie rzeki...
To do jedności płynie zew daleki,
Królewski Chrobrego zew...

— — — — — — — — — — — —

Tysiącolecia minęło trzy świerci
Odkąd niemiecki bóg
Na śląskie plemię wydał wyrok śmierci:
Książątka zniemczył, rycerstwo steutonił
I nawet myśleć po polsku zabronił,
Ślązaków, zdało się, zmógł.

Czy Światowida czuwały oblicza?
Czyli Chrobrego Duch?
W sercu Ślązaka skra polskiego znicza
Przetrwała wszystkie huragany, burze,
I oto święte Ślązackie Podgórze
Wolności ogarnął ruch...

Znikły książęta... Niemcami — rycerze...
Polskim się ostał lud!..
Polskie przy pracy odmawia pacierze...
Owiany hartem płynącym z nad Warty
Żyje ten konar... i przetrwał — oddarty...
Wszechsiły rodzimej cud...

Odro! Ty trąby drzemiące w topieli
Falą miłosną pieść...
Niech nad głębiami Bałtyku Anieli,
A na Tatr szczytach skrzydlaci orłowie
Hejnałem niosą serdeczne pozdrowie —
Górnemu Ślązkowi — cześć!

Cześć mu, że wytrwał na skrajnej rubieży,
Zalanej przez obcą toń!
Cześć mu, że wrócił jak syn do Macierzy,
Choć Macierz w walkach szargała swe siły...

Za te powstańcze, samotne mogiły
Ty, Boże, Śląsk z Polską chroń!..

---

ważnie piasczystej, ale nie jest powód jedyny. Gdyby tak było istotnie, zmniejszenie zasiewów pszenicy, będącej produktem sztucznym na piasku, powinnoby powiększyć przestrzeń zasiewów i produkcję żyta. Tymczasem tak nie jest: Wydajnośc obu tych zbóż zmniejszyła się bardzo znacznie, chociaż nie w tym samym stopniu: pszenicy do 37% i żyta do 55%, t. j. o 63% i 46%, inaczej mówiąc pszenicy prawie na $^2/_3$, a żyta prawie na połowę. Inny powód ważniejszy widzę w parcelacji, szczególnie majątków niemieckich, o wysokiej kulturze, gorszej ich uprawie i zmniejszeniu nawożenia wogóle, a zatem i obornikiem, nie tylko nawozami mineralnymi i azotowymi, co na tych gruntach lekkich odrazu daje się odczuwać. Cyfry statystyczne są bardzo wymowne. Przeciętna pszenicy z lat 1911—1913 dała w tysiącach ton 285, rok 1920 dał 82, 1921 tylko 117—przeciętna dwuch ostatnich lat wyniosła $99^1/_2$. Żyto przedstawia się mniej niekorzystnie, jednakże przeciętna przedwojenna 1770 spadła na 925. W kraju, w którym przestrzeń wysiewów nie została zmniejszoną, oznacza to bardzo znaczny upadek kultury dawniej tak kwitnącej. Cyfry te może nie są zupełnie dokładne, dają jednak obraz porównawczy najzupełniej potwierdzony obecnym wzrostem cen. W Królestwie, gdzie naogół biorąc, kultura była niższą aniżeli w Wielkopolsce, różnice są mniej znaczne, jednakże stosunek przeciętnych pszenicy wynosi tu 638 : 340, i żyta 2488 : 1479, a zatem i tutaj widzimy znaczne zmniejszenie produkcji, bo dochodzące do 45 % i 61 %. Niewątpliwie i w tym kraju parcelacja i rabunkowe gospodarstwa, poprzedzające parcelację, tak zwana dewastacja, która już przed wojną stała się terminem prawnym, wywarły swój wpływ destrukcyjny. W Małopolsce stosunek przeciętnych wynosił dla pszenicy 549 : 371, i dla żyta 691 : 535, był zatem najmniej jeszcze niepomyślnym, chociaż wschodnia część tego kraju uległa wielkiemu spustoszeniu wojennemu. Dla kresów wschodnich nie mamy pod tym względem nawet w przybliżeniu dokładnych danych. Rzecz prosta, że zapuszczenie ziemi i zmniejszenie jej wydajności jest większą u nas, aniżeli w innych dzielnicach Rzeczypospolitej. Co będzie, jeżeli Polskę dotknie jeden z tych wielkich i ogólnych nieurodzajów, które w naszem klimacie są zawsze możliwe i powracają nawet perjodycznie, czy to z powodu posuchy w jesieni i nie wzejścia żyta, czy też z powodu wyprzenia go pod śniegiem na niezamarzniętej ziemi?

Drożyzna wogóle, i to wszędzie, a w większym jeszcze stopniu u nas, opiera się przedewszystkiem na drożyźnie zboża. Za chlebem, jak słusznie mówią chłopi, wszystko idzie. Zużycie importowanych towarów możnaby w pewnej mierze ograniczyć—daleko trudniej zmniejszyć zapotrzebowanie mąki, kartofli, słoniny i mięsa, a drożyzna artykułów spożywczych zwiększa szybko ceny fabrykatów, które wyrabiamy. Wszystko zatem zależy od ceny chleba i podniesienia jego ceny, pociąga za sobą podniesienie wszystkich towarów, szczególnie w kraju, który zboża już dzisiaj prawie nie przywozi. i z powodu niskiej waluty przez dłuższy czas przywozić nie będzie w stanie, a zatem pod tym względem musi sobie wystarczyć.

Bilans działalności d-ra J. Michalskiego.

P. Michalski był przez 9 miesięcy ministrem skarbu t.j. od 27 września 1921 r. po 26 czerwca 1922 r. Po ustąpieniu gabinetu p. Ponikowskiego mężowie, którzy podejmowali się dzieła stworzenia nowego, zwracali się do p. Michalskiego z propozycją objęcia przez niego teki skarbu ponownie. Widocznie cenili w nim wiedzę i fachowość i uważali go za godnego piastowania tego tak ważnego resortu. Mimo to, tak prez. min. Śliwiński, jak i następca p. Michalskiego, min. Jastrzębski w ciągu swego krótkotrwałego urzędowania nie poskąpili mu ostrej i zjadliwej krytyki, mimo, że opinja publiczna w kraju i za granicą darzyła go swem zaufaniem.

Nie od rzeczy więc byłoby wysłuchać fachowej opinji w tej sprawie. Opinję taką podaje krakowski *„Czas"*. Jest to opinja jednego z najpoważniejszych znawców państwowej polityki skarbowej, dająca krótki, ale dobitny bilans pracy p. Michalskiego.

Czytamy więc tam:

Gdy p. Michalski obejmował urzędowanie w pierwszych dniach października r. z. — cała prasa polska—bez żadnego wyjątku—dzwoniła na alarm, że stoimy nad przepaścią, że giniemy — że chodzi („Kur. Warszawski") *„o byt państwa"*. Dolar kosztował 7.000 marek i obce waluty szły w górę — marka nasza spadała, wszelkie kalkulacje były niemożliwe, pieniądze polskie wałęsały się bezdomnie za granicą, poniewierane i lekceważone. Spekulacja walutowa kwitła—handel papierami dywidendowymi, których kwoty rosły jak na drożdżach, ogarnął cały kraj, wszystkie warstwy; państwo nie posiadało żadnych zamknięć rachunkowych (wykazów wydatków i dochodów), ani inwentarza długów państwowych, ani bilansu zagranicznego towarowego handlu. Wydatki uchwalała rada ministrów większością głosów — biedny minister skarbu był kasjerem dochodów, drukował pieniądz papierowy, ile go było potrzeba, o stanie państwa finansowym nikt nic dokładnie nie wiedział. Oto—obraz prawdziwy, którego nikt naprawić nie jest w możności, a dodać tu trzeba, że wina tego stanu nie spada na ówczesnego ministra skarbu, który zaledwie miał tyle czasu, aby pierwszy budżet państwowy przygotować.

W ciągu pierwszego miesiąca urzędowania p. M. złamano spekulację walutową. Położono następnie kres wzrostowi kursu obcych walut przez klauzule, w które wtłoczono całe gospodarstwo skarbowe. Ulepszona administracja skarbowa i uchwalenie daniny zapełniły kasy państwowe, *veto* przyznane ministrowi skarbu pozwoliło ująć w karby niesforne i lekkomyślne wydatki państwowe, w następstwie czego mogła nastąpić stabilizacja marki. Równolegle zrobiono bilans całej dotychczasowej gospodarki finansowej od 1 listopada 1918 do 31 grudnia 1921, t. j. stwierdzono ściśle, jak dotąd rzeczywiście gospodarowano, ile wynoszą faktyczne dochody państwowe, ile faktyczne wydatki — zestawiono wszystkie długi państwowe, — zestawiono i ogłoszono I bilans zagranicznego handlu towarowego. Nic dziwnego, że swoi i obcy nabierać zaczęli zaufania do gospodarstwa, Polski że opinja polska rosła za granicą, że

zaczęto zgłaszać się z pożyczkami, że minister skarbu w kraju i poza krajem zaczął się mirem cieszyć, że to wewnętrzne porządkowanie Polski zaczęło i na zewnętrzne stanowisko w znacznej i poważnej mierze oddziaływać.

Praca nad uporządkowaniem budżetu Polski i wprowadzeniem nowej waluty jest żmudna, trudna i z natury rzeczy tylko stopniowo w ciągu lat szeregu będzie musiała być prowadzoną. Tylko naiwny laik mógł oczekiwać zrównoważenia budżetu za pomocą daniny lub przez pracę kilku miesięcy. Dla przykładu można wskazać, że według listu sekretarza skarbu Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. p. Mellon do prezydenta komitetu finansowego senatu A. P. budżet zwyczajny Stanów Zjednoczonych A. P. na rok 1923, który rozpoczyna się 1 lipca 1922 r. zamyka się deficytem 484 miljonów dolarów, pozatem przewidywane są nadzwyczajne wydatki nie mające pokrycia, i tak np. wrazie uchwalenia t. zw. bonusu żołnierskiego 75 mil. dol., 50 mil. dol. subwencji dla towarzystw okrętowych, łączny deficyt wyniesie zapewne do 700 mil. dolarów! We Francji — wedle oświadczenia ministra skarbu p. de Lasteyrie, złożonego niedawno na posiedzeniu komisji finansowej izby deputowanych—deficyt budżetowy Francji w r. 1923 dosięgnie 4 miljardy franków!

Jeżeli tak wyglądają po wojnie budżety zwycięskich, najpotężniejszych państw—to czyż dziwić się można, że Polska, która z powodu dawnej fatalnej gospodarki nie mogła dostać zagranicznych kredytów, znajduje się w położeniu ciężkiem, że zakładając państwo i odbudowując się za własne słabe, młode pieniądze, natrafia na niesłychane trudności przy ułożeniu budżetu w walucie ulegającej nagłym zmianom i to w kierunku negatywnym?

Budżety nasze 1921, 1922 zniszczone zostały przez chwiejność marki polskiej, ulegającej z natury rzeczy mniejszej lub większej deprecjacji. Szaleństwem czy ignorancją jest winić za to tego czy innego ministra! Wysnuć stąd można tylko jeden wniosek rozsądny i prawdziwy: że sanacja finansowa państwa naszego nie może być ujętą ze stanowiska tylko budżetu samego, ale równocześnie i z punktu widzenia sanacji pieniądza. A do tego względna kilkomiesięczna stabilizacja waluty naszej stanowi już dostateczny substrat.

P. Michalski zostawia swemu następcy ścisły rachunek z dotychczasowej gospodarki — ścisłe wyliczenie zapotrzebowania budżetowego do końca roku, cały plan finansowy, jak mówi w depeszy do p. marszałka sejmu, zawierający analizę przyczyn niedoboru budżetotowego, co jest najważniejszą rzeczą. Wiadomo było w kołach, stojących blisko ministra skarbu, że *clou* tego planu jest obszerny i szczegółowy memorjał o gospodarce kolei, której deficyt rosnący jak lawina, rujnuje cały budżet i wyklucza uporządkowanie finansów. Ten deficyt wynosił w 1920 r. — $7^1/_2$, w r. 1921 — 54 miljardów, w r. 1922 — 120 miljardów. Danina cała nie starczy na pokrycie anarchji i nierządu gospodarki kolejowej.

Gdyby p. Michalski nic więcej nie zrobił, jak dał nam tylko djagnozę ścisłą i dokładną stanu finansowego państwa — jużby jego zasługa była trwałą. Jeżeli ponadto ugruntował

i zapewnił ustawowo swym następcom prawo veta w stosunku do rady ministrów i do sejmu (standing order), jeżeli zostawił nam, jak twierdzi we wspomnianej depeszy, analizę przyczyn niedoborów budżetowych, t. j. podstawę terapji, to przyzna każdy objektywnie i rzeczowo myślący, że jak na 9-miesięczny okres pracy w naszych warunkach, przy naszym sejmie niewyrobionym, niewykształconym ekonomicznie i politycznie—jest to rezultat znaczny i karta w historji odrodzonej Polski zapewne nie ostatnia.

Tak się przedstawiają w krótkim zarysie owoce tej ciernistej pracy. Kto dla niej ma tylko słowa krytyki i ironji — albo świadomie mówi nieprawdę — jest ignorantem.

Spodziewane zmiany

w obszarze i podziale administracyjnym Wołynia.

Według ostatnio otrzymanych wiadomości w dotychczasowej konfiguracji terytorjalnej wojew. woł. mają zajść znaczne zmiany. Na wstępie zaznaczyć należy, iż nie cały etnograficzny Wołyń wszedł w skład dzisiejszego województwa tejże nazwy. Znaczna część Wołynia pozostała pod panowaniem bolszewickiem, a niektóre powiaty, jak np. Sarneński i Kamień-Koszyrski — wcielono do woj. Poleskiego. Uczyniono to dowolnie i niesłusznie, gdyż pierwszy ze względu na ludność mazurską, zdawna w nim osiadłą, powinien był być przyłączony do województwa Wołyńskiego, które pod pod względem odsetku polskiego jest znacznie bardziej upośledzone od innych ziem kresowych. Powiat Kamień-Koszyrski ze względu na swoją glebę, faunę i florę — wybitnie przypomina Wołyń i również do niego powinien być włączony. Obecnego podziału naszych kresów dokonano w czasie wojny z bolszewikami, przez chwilową i prowizoryczną administrację byłego zarządu terenów przyfrontowych. Podziału tego dokonano raczej pod wpływem żądań wojskowości, nie wnikając głębiej w potrzeby lokalne, przyzwyczajenia i wymagania ludności, tem mniej zaś we względy historyczne, a nadewszystko — ekonomiczne. Podział ten w znacznej mierze przejął dawną rosyjską strukturę powiatow, z zachowaniem tej konfiguracji, jaką posiadały one za czasów

carskich. Powiaty owe nieudolnie wykrojone, jako jednostki administracyjne zbyt wielkie i zbyt rozciągnięte, w dzisiejszych, zmienionych warunkach bytu państwowego — stwarzają ogromne trudności w zarządzie kraju.

Rozległość powiatów i brak w wielu wypadkach linji kolejowych niedozwala administracji dojechać na miejsce tak często, jakby tego konieczność wymagała. Odwrotnie znowu ludność, pragnąca dostać do centrów władzy administracyjnej I czy II instancji, zmuszona jest tracić po kilka dni na przewlękłą podróż.

Dlatego też otrzymawszy pewne wiadomości o szykujących się zmianach — nie można do samego choćby projektu odnieść się obojętnie. Tembardziej, że według informacji, które udało się nam uzyskać, na pierwszy ogień iść mają właśnie największe wołyńskie bolączki. W pierwszym rzędzie projektowane przyłączenie powiatów Sarneńskiego i Kamień-Koszyrskiego do woj. Wołyńskiego jest najpilniejsze, gdyż ludność tamtejszych okolic pod wielu względami bezpośrednio związana jest z Wołyniem. Jako przyczynek do tego można przytoczyć choćby sądownictwo. Oba bowiem powiaty administracyjnie zależne są od Brześcia, a w sprawach sądowych jeździć muszą do Łucka.

Dalej zamiar podziału pow. rówieńskiego na dwie niezależne od siebie jednostki administracyjne ze starostwami w Równem i Korcu—najzupełniej odpowiada wymaganiom i skutecznie może odciążyć przeładowane Równe, wraz z jego masą spraw handlowych—na rzecz rozrastającego się coraz bardziej Korca. Z innej strony zlikwidowanie zbędnej, jak doświadczenie wykazało, jednostki powiatowej—pow. horochowskiego, oszczędzi państwu znacznych kosztów na tamtejszą administrację. Ma on być rozdzielony pomiędzy sąsiednie powiaty: Łucki, Dubieński i Włodzimierski.

W miarę potrzeby mają być przeprowadzone i inne zmiany w granicach powiatów. Naturalnie, że ta wiadomość, którą podajemy, nie wyszła jeszcze ze sfery projektów, lecz jak się zdaje—można liczyć, iż zarówno województwo wołyńskie, jak i inni w tym względzie zainteresowani dołożą wszelkich możliwych starań, aby projekt ten jaknajprędzej uzyskał sankcję na drodze ustawodawczej i najszybciej został wprowadzony w życie. *(X.)*

Nowości wydawnicze.

„Z pieśni naszych“. Zebrała i ułożyła C. Niewiadomska z przedmową Ignacego Chrzanowskiego. Wydanie drugie uzupełnione. Warszawa, nakładem księgarni J. Lisowskiej, 1922 roku.

Powtórne wydanie „Z pieśni naszych“ — C. Niewiadomskiej, nie jest antologją w ścisłem znaczeniu tego słowa. Utwory skupione zostały w niej nie według zasad chronologji, lecz podług treści, na działy — Bóg, poezja, przyroda, kraj, przeszłość, ostatnia doba, duch, i t. p. Układ nowy i ciekawy. Uniknięto w ten sposób zszematyzowania treści według, oddawna oczytanych wzorów. Umiejętny i trafny dobór rzeczywiście najlepszych naszych pieśni i poezji zapewnią tej książce powodzenie.

Szczególnie młodzież szkolna, studjująca literaturę, z łatwością odnajdzie w niej niejedną pomoc. Również winna zwrócić na nią uwagę nasza emigracja amerykańska, która zdala od kraju w tym czystem i dostępnem źródle odnajdzie wszystko stanowiące zaczątek tego, co dusza polskiego poety stworzyła i w czar polskiej pieśni zaklęła.

Kronika życia wołyńskiego.

Okręgi wyborcze na Wołyniu.

Według uchwalonej świeżo w sejmie ustawy o ordynacji wyborczej, Wołyń będzie miał trzy okręgi wyborcze do sejmu: 1) Kowel (Luboml, Włodzimierz, Horochów) z 5-ma posłami. 2) Łuck i Równe z 6-ma posłami i 3) Krzemieniec, Dubno, Ostróg z 5-ma posłami. Razem wybierze Wołyń 16 posłów. Do senatu wybierze Wołyń 4-ch senatorów.

Sądy doraźne na Wołyniu.

Na mocy rozporządzenia rady ministrów z dn. 18 lipca b. r. przedłużoną zostaje na Wołyniu, jak również w innych województwach kresowych i w ziemi wileńskiej — ustawa o sądach doraźnych. Istnienie sądów doraźnych przedłużone zostaje na czas 5 miesięcy poczynając od 30 lipca r. b. Jeśli się weźmie pod uwagę liczne wypadki bandytyzmu zdarzające się coraz częściej w różnych miejscowościach Wołynia, to przedłużenie działania tej ustawy jest bardzo na czasie.

Wołyński oddział związku oficerów rezerwy.

W celu wzajemnej pomocy i zaspokojenia niezbędnych potrzeb pod względem materjalnym i kulturalno-oświatowym oficerów rezerwy na Wołyniu założono oddział związku tejże nazwy w Łucku. Związek posiada wykwalifikowane siły z różnych fachów i apeluje do społeczeństwa, aby przy obsadzaniu wakansów na posady brało pod uwagę jego kandydatów. Związek wyraża nadzieję, że społeczeństwo wołyńskie życzliwie weźmie pod uwagę wysiłki zdemobilizowanych oficerów i pomoże do zapewnienia znośnej egzystencji im samym i ich rodzinom.

Podobnie jak i w innych krajach Europy zachodniej demobilizacja oficerów przechodzących w stan pokojowej rezerwy spowodowała pojawienie się znacznej liczby oficerów inteligentów bez pracy.

Na Wołyniu ponad trzy tysiące ludzi młodych, chętnych do pracy pozostało bez zajęcia, a mało tu widoków na możliwość otrzymania go w najbliższym czasie. Wśród zdemobilizowanych nie brak i specjalistów. Zawodowcy z najróżnorodniejszych fachów, którzy dwa lub trzy lata temu przybyli z emigracji z Rosji, lub różnych obozów koncentracyjnych w Austrji i Niemczech i stracili kontakt z krajem oraz miejscowemi stosunkami i bezpośrednio po powrocie z ofiarną gotowością pospieszyli do szeregów odrodzonej armji polskiej, dziś pozostali na łasce

Opatrzności. Pozycja zdemobilizowanych tem jest boleśniejszą, że oficerowie ci w niejednym wypadku obarczeni są rodzinami.

Państwo polskie i nasz i tak niebogaty skarb nie posiada możności przyjść im z wydatną pomocą. Zresztą nawet kraje bez porównania bogatsze od Polski, jak Anglja, czy Francja również nie mogły im okazać skutecznej pomocy. W tym wypadku jedynie społeczeństwo okazać może swoją dobrą wolę. Natomiast w samym sposobie okazywania tej życzliwości dla naszych zdemobilizowanych obrońców wypadałoby zastrzedz się, co do pewnych metod pomocy. Społeczeństwo nasze na Wołyniu i tak jest przemęczone ciągłą ofiarnością na cele społeczne, lub dobroczynne. Oficerom natomiast nie chodzi o pomoc materjalną, która do pewnego stopnia poniża jednostkę inteligentną. Pomoc okazana oficerom przez społeczeństwo winna iść w kierunku zapewnienia zdemobilizowanym pracy, tembardziej, iż pracownicy z tego środowiska przedstawiają siły solidne, chętne do pracy i niejednokrotnie fachowe.

W tym przeto kierunku winno społeczeństwo nasze okazać zdemobilizowanym możliwą pomoc i poparcie. Niektóre urzędy łuckie już w tym kierunku wiele zdziałały. Mieć przeto można nadzieję, że i inne środowiska, a specjalnie znane ze swej gotowości do ofiar — ziemiaństwo wołyńskie pospieszy zdemobilizowanym oficerom z możliwą pomocą. Wszelkie łaskawe zgłoszenia przyjmuje łucki zarząd związku oficerów zdemobilizowanych przy pow. kom. uzupełnień w Łucku.

Troska gimnazjum państwowego w Łucku o lokal szkolny.

Głód mieszkaniowy na Wołyniu dotyka nawet instytucje społeczne tego znaczenia, jakiemi są nasze szkoły. Chroniczny brak pomieszczeń dla szkół powszechnych na wsi jest dzisiaj zjawiskiem tak powszechnem, że nawet najbardziej czuły obywatel kresów przechodzi nad tem do porządku dziennego. Nie lepiej jest z naszem gimnazjum im. Tad. Kościuszki w Łucku. Wprawdzie istnieją fundusze wyasygnowane przez rząd na lokal dla gimnazjum, lecz znowu brak odpowiedniego placu nie pozwala robót rozpocząć. Wstępne roboty na terenie dawno zamkniętego cmentarza żydowskiego w Łucku z rozporządzenia ministerjum spraw wewn. przerwano. Nadchodzący rok szkolny i stały rozrost gimnazjum, oraz troska p. dyr. Ostromęckiego — gdzie umieścić swoich wychowańców, zmusiła do zwołania zebrania sfer miarodajnych na naradę nad tą palącą kwestją. Jednakże i to zebranie pozytywnych rezultatów nie dało. Powstał projekt ulokowania części naszego gimnazjum w lokalu dotychczasowej szkoły powszechnej im. św. Jadwigi. Magistrat natomiast miałby się zająć wynalezieniem nowego pomieszczenia dla tej ostatniej. Nie jest to idealny sposób rozwiązania tego kłopotliwego zagadnienia. Jednakże, jeśli się zważy znaczenie, jakie posiada dla kresów zapewnienie jaknajbardziej spokojnego bytu naszej placówce kulturalnej tej miary, jak wspomniane gimnazjum, to trzeba się w ostateczności pogodzić, choćby i z tym sposobem wyjścia z tej trudności, poczytując go za jednoroczne prowizorjum, i z zastrzeżeniem, aby z tego powodu nie ucierpiała szkoła powszechna im. św. Jadwigi. Stwierdzić jednak musimy, mówiąc o tym bolesnym temacie, że w wojewódzkiem mieście szkoły polskie nie mają pomieszczeń i że władze ze swej strony sprawy tej nie doceniają i prawdziwych wysiłków nie czynią, aby tej pierwszorzędnej potrzebie zadość uczynić. Sprawy oświatowe wiecznie u nas zajmują, niestety, miejsce na samym końcu.

Zjazd b. legjonistów Wołynia.

Dnia 30 lipca r. b. odbył się w Łucku zjazd byłych legjonistów, zamieszkałych na Wołyniu, na który przybyło wielu legjonistów, oraz otrzymano sporo listownych zgłoszeń od niemogących przybyć na zjazd, a chcących należeć do związku.

Zebranie zagail inżynier Świda-Stolarczyk—poczem podjęto dłuższą dyskusję, w której brali udział pp. Mikołaj Pajdowski, Czapliński, Fiala, Krasicki, Świda-Stolarczyk, Sławiński i wielu innych.

Po przemówieniach uchwalono wysłać depeszę do naczelkika państwa i do zw. b. leg. w Krakowie, treść których poniżej podajemy:

I.

Do Komendanta Józefa Piłsudskiego. Warszawa — Belweder.

Zjazd organizacyjny byłych legjonistów ziemi Wołyńskiej, przesyła swemu ukochanemu Komendantowi wyrazy czci i hołdu, oraz przyrzeka trwać w dalszej pracy nad wzmocnieniem demokratycznej Rzeczypospolitej.

II.

Do komitetu centralnego związku b. legjonistów w Krakowie, ul. Franciszkańska.

Zjazd b. legjonistów zamieszkałych na ziemiach Wołynia, zebranych dn. 30 lipca b. r. w Łucku, uchwalił zorganizować się w związek byłych legjonistów i przyłączyć się do ogólnej organizacji tworzącej się w Krakowie. Zjazd wysyła swoich delegatów na dzień 5-ty sierpnia do Krakowa. Koleżeńskie pozdrowienie. Za komitet organizacyjny Świda-Stolarczyk, Pajdowski.

—

Oprócz tego postanowiono wybrać komitet organizacyjny z 5 osób, do którego powołano: pp. inż. B. Świdę-Stolarczyka, M. Pajdowskiego, L. Olszamowskiego, Aleksandra Krasickiego i E. Herbego.

Na przewodniczącego komitetu organizacyjnego wybrano jednogłośnie inicjatora zjazdu p. inż. B. Świdę-Stolarczyka, na zastępców p. Mikołaja Pajdowskiego i A. Krasickiego, na skarbnika p. L. Olszamowskiego, na sekretarza p. E. Herbego i kooptowanego do komitetu p. A. Waligórskiego.

Jednocześnie upoważniono osoby wyjeżdżające na zjazd ogólny do Krakowa przyjąć na siebie mandaty delegatów, i uproszono je, aby po powrocie złożyły dokładne sprawozdanie ze zjazdu na pierwszym walnym zebraniu, które ma odbyć się w połowie sierpnia r.b.

Komitet organizacyjny, który chwilowo mieści się w biurze inż. B. Świdy-Stolarczyka w Łucku, przy ul. Jagiellońskiej № 6, prosi wszystkich byłych legjonistów, zamieszkałych na Wołyniu, a nie obecnych na zjeździe, by nadsyłali swe adresy, celem zawiadomienia ich o dniu i miejscu walnego zebrania.

Dziwolągi graniczne.

Główna komisja graniczna w Równem dziwnie nieudolnie przeprowadziła granicę państwową na odcinku majątku „Wilja“ w powiecie Ostrogskim; majątek, o glebie piaszczystej, pozostał po stronie polskiej, gorzelnię zaś, która stanowiła podstawę racjonalnego gospodarstwa, odcięto na stronę bol-

szewicką. Ponieważ główne łożysko rzeki „Wilji" pozostawiono na stronie bolszewickiej, a nowe—uformowane po wyrwaniu upustu przez bolszewików, którem obecnie płynie rzeka — po stronie polskiej, należący więc do majątku młyn, obsługujący dawniej okolicę (położony o kilka sążni od rzeki) jest nieczynny z powodu braku wody, zapewne z tej przyczyny bolszewicy zamierzają urządzić w młynie teatr, jak gorzelnia ma być przekształcona na łaźnię. Tak zostały uwzględnione lokalne potrzeby gospodarcze, ze szkodą dla państwa a wbrew traktatowi ryskiemu, który przewiduje, jak w podobnych spornych wypadkach postępować należy przy wyznaczaniu granicy w naturze.

Gdyby komisja chciała się ściślej do traktatu stosować, a posiadała w swem gronie agronoma, nie traktowałaby sprawy w tak dziwny sposób, a swą pracą nie przypominałaby owych braci, którzy dzieląc spadek, „podzielili" między sobą cenną wazę porcelanową, a mianowicie — jeden wziął wazę, drugi — nakrywkę, zyskał na tem przekupień, który nabył za bezcen od każdego z braci części wazy. Z podziału dokonanego przez komisję graniczną jest podobna korzyść, gdyż majątek bez gospodarczych zakładów przemysłowych egzystować nie może, bolszewicy zaś z nich żadnej korzyści nie mają.

Za kordonem wołyńskim.

Z Ukrainy donoszą nam: Ponieważ handel, prowadzony przez instytucje rządowe, nie daje pożądanych rezultatów, władze sowieckie zaczynają pozwalać na tworzenie towarzystw akcyjnych, które mając na czele ludzi doświadczonych, mogłyby lepiej prowadzić przedsiębiorstwa.

Niedawno utworzone zostało duże t-wo akcyjne pod nazwą „Wsieukrainskoje akcjoniernoje obszczestwo torgowli". Założycielami tego t-wa są: wniesztorg, narkomprod, ukrsownarchoz, wukopspiłka i parę trustów.

Ustawa przewiduje udział prywatnych osób, jako akcjonarjuszy; podobno weszło tam już dwuch prywatnych kupców.

W zarządzie prezesem rady jest komunista, dyrektorami i naczelnikami wydziałów są ludzie bezpartyjni, dawni kupcy lub przemysłowcy.

Towarzystwo to oprócz handlem wewnętrznym, ma się zajmować i handlem z zagranicą, naturalnie za zezwoleniem wnieszorgu, ponieważ jednak wnieszorg jest jednym z akcjonarjuszów, więc jest nadzieja, że z jego strony trudności nie będzie.

Kapitał oznaczono na 5 miljonów złotych rubli, akcje po 250 rubli złotych, przeliczonych na sowieckie pieniądze, po kursie banku państwa.

Rządowe instytucje mają mieć nie mniej niż 5% akcji, prywatne maximum 49%, w przedsiębiorstwie mogą brać udział i cudzoziemcy i na to do pewnego stopnia liczą założyciele.

Jest już w zasadzie zdecydowaną sprawa założenia także t-wa akcyjnego dla handlu narzędziami rolniczemi i artykułami technicznemi pod firmą „sieło-technika".

(„Rynek L. W.").

„Rynek Lubelsko-Wołyński".

Czasopismo, wychodzące, poprzednio p. n. „Reklama", obecnie ukazuje się jako miesięcznik p. t. „Rynek Lubelsko-Wołyński" poświęcony stosunkom gospodarczym województw lubelskiego i wołyńskiego. Z pośród innych numerów—№ 7—8 specjalnie poświęcony został naszej dzielnicy. Znajdujemy w nim wyczerpujący artykuł statystyczny p. Henryka Wiercińskiego, kierownika wydziału statystycznego województwa lubelskiego—„Województwo Wołyńskie". W artykule tym autor daje statystykę ludności, produkcji rolnej i przemysłu Wołynia — podając odpowiednie dane liczbowe. Artykuł powyższy nie ustrzegł się pewnych błędów, a mianowicie wskutek braku najnowszych danych statystycznych niesłusznie podciągnięto w nim w statystyce ludności, ludność wiejską do kategorji mieszkańców miast. Jednakże i to drobne uchybienie prostuje następny artykuł p. n. „Ludność na Wołyniu".

Redakcja „Głosu Wol." z zadowoleniem stwierdza, że jej artykuły mogły być wykorzystane na łamach „Rynku L. W.". I tak widzimy w № 7—8 przedruk naszego artykułu—„Przemysł rolniczy na Wołyniu", w № 10 natomiast artykuły: „Ruch parcelacyjny na Wołyniu", „Odbudowa przemysłu gorzelniczego na Wołyniu", „Kamieniołomy na Wołyniu", „O krótkoterminowy kredyt dla rolnictwa kresowego".

Podobne wydawnictwa w innych państwach Europy liczne i tak pożyteczne dla handlu i przemysłu, i u nas niewątpliwie powitane zostaną zarówno przez sfery specjalne, jak i przeciętnego obywatela, z dużem zadowoleniem.

Przemysł na Wołyniu.

Z „Rynku Lubelsko-Wołyńskiego" czerpiemy następujące dane:

Na całym obszarze Wołynia jest czynnych przeszło ½ tysiąca zakładów przemysłowych. Najsilniej reprezentowany jest przemysł spożywczy — obejmujący 338 zakładów, dalej garbarski—62 zakł., mineralny (kamieniołomy, cegielnie)—30 zakł., drzewny—18 zakł., chemiczny—28, metalowy—8, papierniczy—7, włókienniczy—1. Jeśli się zważy zniszczenie powojenne kraju, oraz ruinę znacznej części warsztatów przemysłowo-rolnych, to dane powyższe świadczą, iż przemysł na Wołyniu pomimo przeszkód różnej natury—szybko dźwiga się z upadku wojennego.

Towarzystwo miłośników sceny i muzyki w Łucku.

Na ostatniem zebraniu wymienionego towarzystwa wyłoniono nowy zarząd. Niejednokrotnie podkreślaliśmy znaczenie, jakie posiadać może działalność podobnego towarzystwa dla naszego życia kulturalnego, szczególniej w przededniu nowego sezonu, kiedy wraz ze zbliżającą się jesienią publiczność łucka będzie pragnęła godziwej, i pewien pożytek przynoszącej rozrywki — pożądanem jest, aby zarząd towarzystwa baczniejszą uwagę zwrócił na dobór sztuk wystawianych, oraz postarał się o możliwie najlepszą w naszych warunkach reżyserję, gdyż amatorów, niejednokrotnie prawdziwie uzdolnionych scenicznie nie brak, a sprawna gra i powodzenie sztuk zależne są w pierwszym rzędzie od umiejętnej reżyserji.

Należałoby, aby towarzystwo rozwinęło dział muzyki i śpiewu, które przy wszystkich uroczystościach mogą tak bardzo uświetnić ich przebieg i podnieść ich nastrój.

Stowarzyszenie pszczelarskie w Łucku.

W dniu 18 czerwca r. b. odbył się w Łucku powiatowy zjazd pszczelarzy.

Zjazd odbyty pod hasłem zjednoczenia wszystkich naszych

pszczelarzy w związku, któryby zajął się obroną ich interesów przed wyzyskiem nieuczciwych kupców i spekulantów, postawił sobie za zadanie następujące wytyczne przyszłej działalności:

1) wspólną obronę interesów i potrzeb pszczelarzy,

2) dostarczanie swym członkom narzędzi i urządzeń, potrzebnych do prowadzenia postępowej gospodarki pasiecznej,

3) skupowanie i sprzedaż produktów pasiecznych,

4) zakładanie i prowadzenie pasiek wzorowych,

5 szerzenie wiadomości fachowych i prowadzenie pracy oświatowo-pszczelarskiej.

Tymczasowa siedziba związku mieści się w Łucku przy radzie kółek rolniczych, ul. Jagielońska 6. Tamże zarząd przyjmuje zapisy na członków związku pszczelarskiego.

Z towarzystwa „Sokół".

Przewodnictwo związku w dn. 27 czerwca r. b. na podstawie sprawozdania prezesa dzielnicy Mazowieckiej, d-ha Rudzińskiego, przydzieliło gniazdo w Równem do okręgu XI (Wołyńskiego.

W dn. 13 sierpnia odbędzie się w Łucku zjazd prezesów i naczelników gniazd Sokoła z okręgu XI (Wołyńskiego).

Na boisku gniazdo łuckie wykona ćwiczenia pokazowe.

Meljoracje wodne na Polesiu i Wołyniu.

Grupa poważnych kapitalistów zagranicznych bawiła niedawno na Polesiu i Wołyniu celem zbadania możliwości przeprowadzenia w tamtejszych stronach meljoracji wodnych. Kapitaliści oświadczyli, że gotowi są do poważnych inwestycji w powyższym kierunku, mimo, że zdają sobie sprawę z tego, że na owoce wkładów będą musieli dłużej czekać.

Gotowość swą do inwestycji tych opierają na tem, że ustawa wodna daje bezwzględną gwarancję, że prace na jej podstawach oparte, nie będą ulegały zmiennym wpływom etatycznym, czy też wywłaszczeniowym, ujawniającym się jeszcze w Polsce.

(„Rynek L. W.")

Podziękowanie.

Zarząd pol. Macierzy szkolnej w Równem składa gorące podziękowanie wszystkim tym, którzy się przyczynili ofiarami, zebranemi przez pp. Rutkowskiego i Kościuszkiewicza na wycieczkę krajoznawczo - naukową do Częstochowy, Krakowa, Wieliczki i Zakopanego dla uczniów gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki pod kierownictwem dobrze znanych osób t. j. ks. dza prefekta Linaczewskiego, prof. p. Maciszewskiego, p. prof. Wilczewskiej i prof. p. Kwaszenki.

Ofiary w gotówce złożyli: Bank Kredytowy 25.000 mk., T-wo Akcyjne Ziemianin 10.000 mk., Polski Bank Kresowy 15.000 mk., Tehate-Interpol Zjednoczenie Kresowe 10.0001 mk., Bank dla Handlu i Przemysłu 25.000 mk., Cukrownia Korzec 10.000 mk., Przemysłowo-Handlowe T-wo Polkopodol 5.000 mk., p. St. Adamczewski 5.000 mk. A. Jaśkiewicz i S-ka 5.000 mk., Bank Wschodni 10.000 mk., Bank Ziemi Polskiej 15.000 mk., p. Ch. Kandelis 5:000 mk., Spława-Neyman 1.000 mk., Cukrownia Żytyń 10.000 mk., Bank Związku Ziemian 10.000 mk., Syndykat Rolniczy 5.000 mk., Bank Przemysłowy 15.000 mk., „Polski Glob" T-wo handlowo-transport. 3.000 mk., p. Baranowski 1.000 mk. i p. Kościuszkiewicz 1.000 mk. na ogólną sumę 186.000 mk.

Zarząd Pol. Macierzy Szkolnej w Równem.

Korespondencje.

Z Krzemienieckiego.

We wsi Malikunince pow. krzemienieckiego z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w stodole Trofima Karpicy.—Szalejąca podówczas wichura przerzuciła ogień na uboczne domostwa i w jednej chwili 20 budynków stanęło w płomieniach.

Wszystkie objęte ogniem zabudowania zgorzały doszczętnie wraz ze znajdującym się w nich żywym i martwym inwentarzem.

Straty wynoszą z górą 50,000,000 mk. W płomieniach poniósł śmierć sześcioletni syn Karpicy.

Z inwentarza żywego spaliło się kilka sztuk koni i bydła, dwadzieścia pięć owiec i trzydzieści uli z pszczołami.

Z tygodnia.

Sprawy polskie.

Rozprawa przeciwko Fedakowi i towarzyszom, oskarżonym o zbrodnię usiłowania morderstwa i zdrady stanu, odbędzie się 6 września i potrwa do 10-tego miesiąca. Obok Stefana Fedaka staje jeszcze 12 innych oskarżonych, których bronić będzie 13 adwokatów ukraińskich.

Komunikacja powietrzna między Gdańskiem, Warszawą, Lwowem i Borysławiem wkrótce będzie uruchomiona przez polskie tow. żeglugi powietrznej „Fonto". Ruch będzie otwarty zarówno dla pasażerów jak i dla przesyłek pocztowych.

Miljonówka. W dwuch ostatnich ciągnieniach miljonówki wylosowano № 3.797.533 i 1.811.095, sprzedane w pocztowej kasie oszczędności w Warszawie.

Z poprzednio wylosowanych miljonówek dotąd nieznani są szczęśliwi posiadacze № № 0.118.747; 0.470.094; 1.054.599; 1.787.047; 2.154.313 i 2.486.758.

Kronika polityczna.

Litwę, Estonję, Łotwę i Albanję uznały de iure przed kilku dniami Stany Zjednoczone. Jest to fakt wielkiej politycznej wagi wogóle, a dla nas moment korzystny ze względu na uznanie naszej wschodniej granicy.

Jednocześnie rada ambasadorów zdecydowała się na uznanie de iure Litwy (inne państwa bałtyckie uznanie to już uzyskały dawniej), ale pod warunkiem uznania przez nią traktatu wersalskiego, który, jak wiadomo, zawiera szereg postanowień dotyczących bezpośrednio Litwy. Do postanowień tych należy sprawa Niemna, Kłajpedy, zakaz przyjmowania niemców do wojska i niektóre inne. Prasa, w szczególności rządowa, oraz zbliżona do sfer rządowych, usiłuje dowieść, że Litwa nie może się zgodzić na te warunki.

Skrajnie nacjonalistyczny dziennik *Laisve* w artykule „Cena uznania Litwy de iure", pisze między innemi: „Postawiono nam następujące warunki uznania de iure: mamy dać Polsce swobodę żeglugi na Niemnie, zaś sprawa Kłajpedy ma być rozstrzygnięta na podstawie odrębnego statutu przez specjalną komisję, która oczywiście dążyć będzie do pozostawienia Kłajpedy w rękach francuskich, sprowadzając tam na dobitek wpływy polskie. Słowem za paszport niepodległości ententa wymaga od Litwy utworzenia na swojem terytorjum korytarza polskiego w postaci Niemna, zostawiając jednocześnie ujście w obcych rękach. Takiej ceny — kończy *Laisve* — Litwa nigdy zapłacić nie może".

Nie ulega wątpliwości, że wpływy niemieckie wytężą wszystkie siły, aby powstrzymać rząd kowieński od uznania traktatu wersalskiego.

Rokowania polsko - niemieckie, prowadzone przez min. Olszowskiego z polskiej strony i min. v. Skockhannera z niemieckiej, jako pełnomocników, doprowadziły do porozumienia w kwestjach zasadniczych, dotyczących rokowań właściwych. Został więc ustalony program rokowań właściwych, przewidujący 24 problematy natury rozrachunkowej, prawnej, finansowej i t. d., oraz termin ich. Rozpoczną się więc właściwe rokowania w pierwszej połowie września i prowadzone będą częściowo w Polsce, częściowo zaś w Niemczech.

Aby stworzyć pomyślną atmosferę dla przyszłych rokowań postanowiono w jaknajkrótszym czasie poczynić pewne wzajemne koncesje. Pełnomocnik więc niemiecki oświadczył, że władze niemieckie udzielać będą zezwoleń na wywóz towarów do Polski w tej samej mierze i na tych samych podstawach, co do innych państw, zaś ze strony polskiej oświadczono, że rząd polski wykona w najkrótszym czasie umowę z 2 listopada 1920 r. w sprawie statków rzecznych, oraz, że gotów jest przyznać Niemcom prawo tranzytu dla towarów niem. do Rosji i do Ukrainy.

Nota przedstawicielstwa ukraińskiego, będąca odpowiedzią na notę polską w sprawie akcji wywiadowczej niektórych współpracowników tegoż przedstawicielstwa, została uznaną przez nasze ministerstwo spraw zagr. za niemożliwą do przyjęcia do wiadomości ze względu na jej formę niedopuszczalną i niezgodną z ogólnie przyjętymi zwyczajami w międzynarodowych stosunkach dyplomatycznych.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech, wybuchłe przed paru tygodniami, jeszcze się nie zakończyło. Orlando, któremu król powierzył misję utworzenia rządu, zrzekł się tej misji, wobec odmowy socjalistów współpracowania z fascistami względnie z prawicą. Potem więc misję

utworzenia otrzymał ponownie Facta, który jednak zastrzegł sobie czas do namysłu.

Do Kwirynału nadchodzą masowe petycje, domagające się rozwiązania izby.

Zajęcia Konstantynopola przez wojska greckie domaga się rząd grecki w specjalnej nocie, przesłanej państwom sprzymierzonym. Rząd francuski natychmiast udzielił odpowiedzi odmownej.

Akcja, rozpoczęta tak nagle przez rząd grecki, ma widocznie na celu wywarcie nacisku na mocarstwa zachodnie, aby je skłonić do interwencji dla zlikwidowania wojny z Turcją.

Niemcy opanowują Rosję coraz energiczniej. Ostatnio doniosła Wschodnia Agencja telegraficzna, że wśród wojsk sowieckich, pilnujących granicy, ukazali się oficerowie i szeregowi z armji niemieckiej. Cała manipulacja i urzęda celne przeszły pod zarząd niemieckich urzędników celnych przybyłych z Niemiec, którzy zaraz zaczęli i na tej granicy stosować te same represje gospodarcze, jak i na swej polsko-niemieckiej granicy wschodniej, nakładając olbrzymie cła na towary nadchodzące z Polski. Również i wszystkie koleje objęły w eksploatację konsorcja niemieckie.

Za jawną dyplomacją oświadczył się w specjalnej rezolucji odbywający się w Londynie międzynarodowy kongres pokoju. Rezolucja domaga się, aby wszelkie układy były jawne, a moc obowiązującą uzyskiwały dopiero po zatwierdzeniu przez parlamenty układających się państw lub przez plebiscyt.

W ósmą rocznicę wybuchu wojny odbyły się w całych Niemczech liczne manifestacje pod hasłem: „precz z wojną!" Manifestacje odbyły się w Berlinie i 250 innych miastach.

Kronika ekonomiczna.

Pertraktacje o sprzedaż puszczy białowieskiej konsorcjum zagranicznemu, prowadzone w min. rolnictwa w ostatnich dniach nie doprowadziły do rezultatu. Rząd postanowił rozpisać licytację na tę sprzedaż z tem, że puszcza ma być podzielona na 3 odrębne jednostki sprzedażne. Licytacja odbędzie się we wrześniu b. roku.

Rokowania o traktat handlowy z Belgją już się rozpoczęły. Do Brukseli przybył wiceminister Strassburger celem przedwstępnego omówienia zasad traktatu i odbył konferencję z belg. min. spr. zagr. Jasparem, a drugiej z szefami odpowiednich departamentów ministerstw belgijskich.

Nr. 241.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku, na powiat Dubieński Kazimierz Bacho, zamieszkały w Dubnie, przy ul. Farnej pod Nr. 12 na zasadzie art. 1030 Ust. Pos. Cyw. ogłasza, że w dniu 31 sierpnia 1922 r. od godz. 10 zrana przy wsi Bokujmie, gm. Kniahinińskiej odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Tomasza Darowskiego, składających się z źrebięcia maści gniadej, ocenionych na 15.000 mk.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

m. Dubno, dn. 25 lipca 1922 r.

607—1—1 *Bacho* Komornik Sądowy.

Nr. 245.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku, na powiat Dubieński Kazimierz Bacho, zamieszkały w Dubnie, przy ul. Farnej pod Nr. 12 na zasadzie art. 1030 Ust. Pos. Cyw. ogłasza, że w dniu 31 sierpnia 1922 r. od godz. 10 zrana przy wsi Bokujmie gm. Kniahinińskiej odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Ignacego Szymczaka, składających się z krowy maści graniastej, lat 8, ocenionych na 50,000 mk.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

m. Dubno, dn. 25 lipca 1922 r.

615—1—1 *Bacho* Komornik Sądowy.

Nr. 243.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku, na powiat Dubieński Kazimierz Bacho, zamieszkały w Dubnie, przy ul. Farnej pod Nr. 12 na zasadzie art. 1030 Ust. Pos. Cyw. ogłasza, że w dniu 31 siepnia 1922 r. od godz. 10 zrana przy wsi Bokujmie gm. Kniahinińskiej odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Stefana Wysockiego, składających się z konia maści gniadej, lat 12, ocenionych na 20.000 mk.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

m. Dubno, dn. 25 lipca 1922 r.

614—1—1 *Bacho* Komornik Sądowy.

Nr. 246.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku, na powiat Dubieński Kazimierz Bacho, zamieszkały w Dubnie, przy ul. Farnej pod Nr. 12 na zasadzie art. 1030 Ust. Pos. Cyw. ogłasza, że w dniu 31 sierpnia 1922 r. od godz. 10 zrana przy wsi Bokujmie gm. Kniahinińskiej odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Stanisława Filańskiego składających się z krowy lat 3, maści białej ocenionych na 75.000 mk.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

m. Dubno, dn. 25 lipca 1922 r.

613—1—1 *Bacho* Komornik Sądowy.

Zgubiony został paszport wydany przez Wójta gm. Orło za № 739 i świadectwo urzędnicze, obywda na imię Włodzimierza Hajkowskiego. Wymienione dokumenty uważać za nieważne. 624—1—1

Nr. 248.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku, na powiat Dubieński Kazimierz Bacho, zamieszkały w Dubnie, przy ul. Farnej pod Nr. 12 na zasadzie art. 1030 Ust. Pos. Cyw. ogłasza, że w dniu 31 sierpnia 1922 r. od godz. 10 zrana przy wsi Bokujmie, gm. Kniahinińskiej odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Wincentego Długoszka, składających się z klaczy żrebnej, lat 18 maści gniadej ocenionych na 15.000 mk.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

m. Dubno, dn. 25 lipca 1922 r.

612—1—1 *Bacho* Komornik Sądowy.

Nr. 236.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku, na powiat Dubieński Kazimierz Bacho, zamieszkały w Dubnie, przy ul. Farnej pod Nr. 12 na zasadzie art. 1030 Ust. Pos. Cyw. ogłasza, że w dniu 31 sierpnia 1922 r. od godz. 10 zrana przy wsi Bokujmie gm. Kniahinińskiej odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Jana Lipskiego składających się z konia lat 11 maści gn adej ocenionych na 15.000 mk.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

m. Dubno, dn. 25 lipca 1922 r.

611—1—1 *Bacho* Komornik Sądowy.

Nr. 237.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucka, na powiat Dubieński Kazimierz Bacho, zamieszkały w Dubnie, przy ul. Farnej pod Nr. 12 na zasadzie art. 1030 Ust. Pos. Cyw. ogłasza, że w dniu 31 sierpnia 1922 r. od godz. 10 zrana przy wsi Bokujmie gm. Kniahinińskiej odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Władysława Kalińskiego składających się z krowy lat 2 maści czarno-łysej ocenionych na 22.500 mk.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

m. Dubno, dn. 25 lipca 1922 r.

610—1—1 *Bacho* Komornik Sądowy.

Nr. 238.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku, na powiat Dubieński Kazimierz Bacho, zamieszkały w Dubnie, przy ul. Farnej pod Nr. .2 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 31 sierpnia 1922 r. od godz. 10 zrana przy wsi Bokujn.ie gm. Kniahinińskiej odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Wincentego Naklickiego, składających się z konia maści gniadej, lat 9, ocenionych na 20.000 mk.

Spi rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

m. Dubno, dn. 25 lipca 1922 r.

609—1—1 *Bacho* Komornik Sądowy.

Nr. 239.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku, na powiat Dubieński Kazimierz Bacho, zamieszkały w Dubnie, przy ul. Farnej pod Nr. 12 na zasadzie art. 1030 Ust. Pos. Cyw. ogłasza, że w dniu 31 sierpnia 1922 r. od godz. 10 zrana we wsi Bokujmie gm. Kniahinińskiej odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Grzegorza Bieleckiego, składających się z krowy maści żółtej, wzrostu wysokiego, lat 10, ocenionych na 100.000 mk.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

m. Dubno, dn. 25 lipca 1922 r.

608—1—1 *Bacho* Komornik Sądowy.

Nr. 240.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku na powiat Dubieński Kazimierz Bacho, zamieszkały w Dubnie, przy ul. Farnej pod Nr. 12 na zasadzie art. 1030 Ust. Pos. Cyw. ogłasza, że w dniu 31 sierpnia 1922 r. od godz. 10 zrana przy wsi Bokujmie, gm Kniahinińskiej odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Tomasza Darowskiego, składających się z konia maści gniadej, lat 10, ocenionych na 25.000 mk.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

m. Dubno, dn. 25 lipca 1922 r.

618—1—1 *Bacho* Komornik Sądowy.

Nr. 244.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku, na powiat Dubieński Kazimierz Bacho, zamieszkały w Dubnie, przy ul. Farnej pod Nr. 12 na zasadzie art. 1030 Ust. Pos. Cyw. ogłasza, że w dniu 31 sierpnia 1922 r. od godz. 10 zrana przy wsi Bokujmie, gm. Kniahinińskiej odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Ignacego Szymczaka, składających się z świni i trojga prosiąt sześciomiesięcznych, ocenionych na 30.000 mk.

Spis rzeczy i szacunek przejrzany być może w dniu licytacji.

m. Dubno, dn. 25 lipca 1922 r.

616—1—1 *Bacho* Komornik Sądowy.

Nr. 242.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku, na powiat Dubieński Kazimierz Bacho, zamieszkały w Dubnie, przy ul. Farnej pod Nr. 12 na zasadzie art. 1030 Ust. Pos. Cyw. ogłasza, że w dniu 31 sierpnia 1922 r. od godz. 10 zrana przy wsi Bokujmie, gm. Kniahinińskiej odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Stefana Wysockiego, składających się z krowy maści czarnej, lat 5, ocenionych na 50.000 mk.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

m. Dubno, dn. 25 lipca 1922 r.

617—1—1 *Bacho* Komornik Sądowy.

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Łucku

ogłasza, że w dniu **17 sierpnia** r. b. o godzinie 12-ej w lokalu tegoż Zarządu w Łucku :: :: :: odbędzie się :: :: ::

LICYTACJA

drogą złożenia deklaracji pisemnych na sprzedaż drzewostanów i drzew pojedyńczych z przerębu podzielonych na 102 jednostek licytacyjnych znajdujących się w Nadleśnictwach: Krzemieniec, Hubin, Zabłocie, Sarny, Krymno, Szack, Kowel, Suraż, Trojanów, Lubolm, z tego 14 jednostek licytacyjnych drzew pojedyńczych z przerębu o masie ogólnej około 10.000 metrów sześciennych i 88 jednostek licytacyjnych drzewostanów o ogólnej powierzchni około 1150 ha.

Szczegóły sprzedaży, warunki przetargu i wzór oferty są do przejrzenia w Z. O. L. P. w Łucku, w Nadleśnictwach i Departamencie Leśnictwa w Warszawie, (ul. Senatorska 15).

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Łucku.

572—2—2

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Łucku

podaje do wiadomości, że dnia **24 sierpnia 1922** r. o godzinie 12-ej w południe w lokalu :: :: tegoż Zarządu odbędzie się :: ::

LICYTACJA

przy pomocy deklaracji pisemnych na wydzierżawienie na okres sześcioletni dwóch chmielarni, podzielonych na dwie jednostki licytacyjne, położonych 1) w Nadleśnictwie Krzemieniec, w pow. Dubieńskim, 2) w Nadleśnictwie Kostopol, w pow. Równieńskim.

Szczegóły wydzierżawienia, warunki przetargu i wzór oferty są do przejrzenia w Z. O. L. P. w Łucku, i w wyżej wymienionych Nadleśnictwach.

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Łucku.

574—2—2

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Łucku

ogłasza, że w dn. **17 sierpnia** r. b. o godzinie 12-ej w południe w lokalu tegoż Zarządu w Łucku odbędzie się drogą złożenia deklaracji pisemnych

LICYTACJA

na sprzedaż posuszu i leżaniny podzielonych na 32 jednostek licytacyjnych, znajdujących się w nadleśnictwach: Uściług, Szack, Hubin, Krymno, Sarny, Zabłocie, Trojanów, Luboml, Snowidowicze, Karpiłówka i Czartorysk o masie ogólnej około 250.000 m^3 posuszu i leżaniny.

Szczegóły sprzedaży, warunki przetargu i wzór oferty są do przejrzenia w Z. O. L. P. w Łucku, w Nadleśnictwach i Departamencie Leśnictwa w Warswawie (ul. Senatorska 15).

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Łucku.

357—2—2

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Łucku

ogłasza, że w dniu **22 sierpnia** r. b. o godzinie 12-ej w południe w lokalu tegoż Zarządu w Łucku odbędzie się drogą przetargu ustnego i deklaracji pisemnych

LICYTACJA

na sprzedaż różnych rodzai drewna wyrobionego, podzielonego na 52 jednostki licytacyjne, znajdujące się loco las i przy stacjach kolejowych w Nadleśnictwach: Kiwerce, Klewań, Kostopol, Krzemieniec, Łuck, Ostrów, Zabłocie, Czartorysk i Uściług, obejmujące około 11500 sztuk podkładów dębowych, 6800 metrów bieżących podrozjazdnic dębowych, 283 metrów sześciennych plansonów dębowych, 47 kóp sprych dębowych, 105 metrów sześciennych słupów telegraficznych dębowych, 193 metrów sześciennych kloców belgijskich, 523 metrów sześc. rundów dębowych, 5500 metrów sześc. kloców sosnowych, dębowych i innych liściastych, 1822 sztuk sliprów sosnowych, 38 metrów sześć. tymbrów sosnowych, 44 metrów sześć. kopalniaków sosnowych, 549 mtr. sześc. murłatów sosnowych i 23750 mtr. przestrz. drewna opałowego gatunków twardych i miękich.

Szczegóły sprzedaży, warunki przetargu i wzór oferty— są do przejrzenia w Z. O. L. P. w Łucku, w Nadleśnictwach i Departamencie Leśnictwa w Warszawie (ul. Senatorska 15).

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Łucku.

605—2—1

PRENUMERATA wynosi: miesięcznie 300 mk., kwartalnie 900 mk., numer pojedyńczy 80 mk.

OGŁOSZENIA przed tekstem: cała stronica 25.000 mk., pół. stron. 12.500 mk., trzecia część stron. 9.000 mk., ćwierć stron. 6.500 mk. ósemka 3.250 mk., szesnastka 1.625 mk.; po tekscie: cała stronica 15.000 mk., pół stron. 7.500 mk., trzecia część stron. 5.000 mk., ćwierć stron. 3.750 mk., ósemka 1.875 mk., szesnastka 1000 mk.; w tekscie: cała stronica 30.000 mk., pół stron. 15.000 mk. i t. d. odpowiednio.

Dla firm cudzoziemskich ceny podwójne. Każda podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

DROBNE OGŁOSZENIA i komunikaty: po 10 mk. od każdego wyrazu.

Nakładem i drukiem Spółki Akcyjnej Polskiego Towarzystwa Zakładów Drukarskich na Wołyniu („Poldruk").

Redaktor-Wydawca *Karol Waligórski*